

M E R K U R I U S Z

6/2021 (rocz. XVI)

Notka wstępna



Ten numer postanowiłem potraktować bardziej optymistycznie i urlopowo. Twarz wściekłego pitbula zastąpiła twarz spokojna, z której promieniuje mądrość pozwalająca na wiarygodne ostrzeżenie. Czerwiec w nowoczesnej, tej komunistycznej historii, przyciągał dramaty groźne dla całego społeczeństwa – w 1956 roku w Poznaniu stały w ulicach czołgi, były barykady, padały strzały z broni palnej, w 1976 roku strajki w Radomiu, Płocku i znowu brutalne pacyfikacje. Dzisiaj ciągle jeszcze przymknięci przez pandemię i niepewność jak to będzie dalej potrzebujemy się trochę rozluźnić, chociaż często przychodzi to trudno. Ale może wystarczy popatrzeć na ładne rzeczy, pomarzyć i zachować nadzieję, że znowu będzie lepiej. Tego sobie życzymy nawzajem i przeżyjmy lato optymistycznie i urlopowo chociaż by to miało być na ograniczonym skrawku ziemi.

Władysław Adamiec



Wernisaż wystawy „Karol Wojtyła. Narodziny”

Kiedy we wrześniu ubiegłego roku (dokładnie w sobotę 12. 9.) bawiliśmy się na naszym tradycyjnym ognisku w ogrodzie plebanii księdza Edwarda w Kyjach, nie spodziewaliśmy się, że w większym gronie klubowiczów spotkamy się dopiero po dziewięciu miesiącach. Co prawda we wrześniu

mieliśmy jeszcze wernisaż wystawy „Turkowskie dzieło Józefa Mehoffera” zorganizowanej we współpracy z miastem Turek, ale obawy przed nową falą zachorowań na covid-19 odradziło wiele osób przed przybyciem.

W poniedziałek 7 czerwca odbyło się nasze pierwsze po tej długiej przerwie spotkanie – na wernisażu wystawy poświęconej Świętemu Janowi Pawłowi II. Ze względu na trwające ograniczenia epidemiologiczne udział w wernisażu wzięli przede wszystkim autorzy prac nadesłanych na klubową akcję wspomnień o papieżu – Polaku oraz zaproszeni przedstawiciele zaprzyjaźnionych z Klubem instytucji: zastępca ambasadora RP w Czechach pan radca Antoni Wręga, kierownik Wydziału Konsularnego pan Artur Łukiańczuk, dominikanin ojciec Błażej Matusiak OP z Polskiej Parafii w Pradze, dyrektor Instytutu Polskiego w Pradze pan Maciej Ruczaj oraz zastępcy Domu Mniejszości Narodowych - pan mgr. Radek Novák oraz pan ing. Pavel Syrůček (panu inżynierowi dziękuję za przysłane fotografie z wernisażu!).

Wystawę pod nazwą „Karol Wojtyła. Narodziny”, dzieło warszawskiej instytucji kulturalnej „Centrum Myśli Jana Pawła II” przygotowywaliśmy już na wiosnę ubiegłego roku planując jej otwarcie podczas święta parafii polskiej („Karolki”), którego program w Roku Świętego Jana Pawła II obchodzonym w setną rocznicę Jego urodzin (18 maja 1920 r.) zapowiadał się bardzo bogato. Niestety, epidemia korony wirus odsunęła nasze plany związane z wystawą i można było je zrealizować dopiero teraz.

Przybyłych na wernisaż gości przywitała wiceprezes Krystyna Olaszek-Kotyńek, po czym w skrócie zaznajomiła z tematem wystawy.

Wystawa składa się z dziesięciu tablic na których przedstawione są fotografie z kolejnych etapów życia i działalności Karola Wojtyły – późniejszego papieża i wreszcie świętego. Najpierw jesteśmy przy narodzeniu małego Lolka, poznajemy rodziców i starszego o 14 lat brata, potem wkraczamy wraz z Karolem w okres szkolny i młodzieńczy w rodzinnych Wadowicach, jesteśmy przy jego przeprowadzce wraz z ojcem do Krakowa, rozpoczęciu studiów polonistycznych na Uniwersytecie Jagiellońskim, napaści hitlerowców na Polskę i zamknięciu uniwersytetu. Obserwujemy pracę fizyczną Karola w zakładach Solvay, śmierć ojca, fascynację teatrem, tajne studia w seminarium duchownym, wyświęcenie na księdza, pobyt studyjny w Rzymie, początek kariery naukowej i lata posługi kapłańskiej młodego księdza. Po mianowaniu młodego księdza biskupem nadal pasjonuje go praca z młodzieżą, wspólne wędrówki w góry, spływy kajakowe i pielgrzymki, prowadzi długotrwały bój o budowę kościoła w Nowej Hucie. W 1967 roku biskup Karol Wojtyła otrzymuje „kapelusze kardynalski”, pracuje naukowo, bierze czynny udział w pracach II Soboru Watykańskiego. 16 października 1978 roku, po nagłej śmierci Jana Pawła I zostaje wybrany na papieża i przybiera imiona Jan Paweł II. Papieżowi Polakowi towarzyszymy w licznych pielgrzymkach prawie do wszystkich kątów świata, przeżywamy Jego przyjazdy do Polski i rolę w dokonaniu zmian ustrojowych, atentat w dniu Matki Boskiej Fatimskiej i cudowne uzdrowienie, przezwyciężanie dolegliwości zdrowotnych wieku starczego, otwarcie drzwi Bazyliki Świętego Piotra na rok 2000, coraz gorszy stan zdrowia, czuwanie tysięcy pielgrzymów na placu świętego Piotra przy umierającym papieżu, powszechny smutek milionów ludzi na całym świecie na wieść o Jego śmierci 2 kwietnia 2005 roku, uroczystości pogrzebowe z okrzykami „Santo Subito”, wreszcie 1 maja 2011 r. beatyfikację Jana Pawła II i niedługo po tym, 27 kwietnia 2014 roku kanonizację na Placu Świętego Piotra w Watykanie.

Obecni na wernisażu goście w swoich krótkich wystąpieniach podziękowali naszemu stowarzyszeniu za zorganizowanie wystawy oraz podkreślali wzajemną dobrą współpracę.

W ramach wernisażu odbyło się uroczyste zakończenie ubiegłorocznej akcji wspomnieniowej o Janie Pawle II zorganizowanej przez Klub Polski w Pradze. Pomimo braku bezpośrednich kontaktów i trudności związanych z covid -19 w akcji wzięło udział 10 osób, w tym jedno przedszkolne dziecko. W nadesłanych wspomnieniach autorzy opisali swoje osobiste przeżycia związane z osobą Papieża Polaka. Prace te są bardzo różnorodne, od dosłownie kilku zdań opisujących osobiste przeżywanie udziału w spotkaniach z papieżem na praskiej Letnej czy Strahovskim stadionie aż po fachowy artykuł o przetłumaczonych na język czeski dziełach literackich papieża. Z wszystkich tych prac została sporządzona księga pamiątkowa, w której nie brakuje też prac plastycznych: obrazka namalowanego przez małego Jakubka przedstawiającego papieża oraz rysunku architektki ilustrującego spotkanie z papieżem na Letnej. Dzięki pomysłowi biorącej również udział w naszej akcji pani profesor Kardyni – Pelikánovej książka pamiątkowa została uzupełniona wierszem Juliusza Słowackiego będącym wizją o przyszłym słowiańskim papieżu oraz fotografiami papieża z podróży do różnych kątów świata.

Po zaznajomieniu obecnych na wernisażu gości z tą naszą akcją oraz przedstawieniu sporządzonej książki wspomnień, Krystyna Olaszek-Kotýnek wraz z panem konsulem Arturem Łukiańczukiem i wiceprezesem Andrzejem Magalą wręczyli autorom wspomnień pamiątkowe certyfikaty oraz drobne upominki. Jako pierwszy otrzymał certyfikat i upominki najmłodszy uczestnik akcji wspomnieniowej – Jakubek Orlik (4,5 roku), który namalował obrazek przedstawiający Jana Pawła II. Następnie certyfikaty i podarunki otrzymali w kolejności alfabetycznej:

Joanna Bártová

Roman Baron

Maria Kapiasová

Andrzej Magala

Krystyna Olaszek-Kotýnek

Magdalena Ralska - Babicová

Mariola Světlá

Bibiana Szulc-Ach

Biorąca udział w akcji wspomnieniowej pani profesor Krystyna Kardyni-Pelikánová mieszkająca w Brnie otrzymała certyfikat wraz z upominkami drogą pocztową. Na wernisażu Krystyna Olaszek-Kotýnek z wdzięcznością wspomniała o Niej, dziękując przynajmniej tą formą za wsparcie moralne przy przygotowaniu akcji wspomnieniowej i za pomoc przy redagowaniu książki wspomnień.

Krystyna Olaszek-Kotýnek, zdjęcia Pavel Syrůček

Drogie Koleżanki i Koledzy Klubowi, informujemy, że Klub Polski w Pradze otrzymał na ręce prezesa Michała Chrzastowskiego oraz Krystyny Olaszek-Kotýnek pisemne podziękowania Ambasady Rzeczypospolitej Polskiej w Pradze podpisane przez pana konsula Artura Łukiańczuka w związku z zorganizowaniem przedsięwzięć upamiętniających postać naszego Rodaka - Świętego Jana Pawła II w setną rocznicę Jego urodzin.





Ambasada
Rzeczypospolitej Polskiej
w Pradze
Wydział Konsularny i Polonii

Praga, 25.01.2021

Pan
Michał Chrzęstowski
Prezes Klubu Polskiego
w Pradze

PODZIĘKOWANIE

Na ręce Pana Prezesa składam serdeczne podziękowania za organizację w 2020 roku przedsięwzięć upamiętniających postać Świętego Jana Pawła II w 100 rocznicę urodzin tego Wielkiego Polaka, patrona Polonii i emigracji na świecie.

Serdecznie gratuluję laureatom konkursu tak pięknych i wyjątkowych wspomnień wiążących się zarówno z osobistymi spotkaniami z Papieżem, jak również Jego wpływem na życie autorów i ich poglądy.

Dziękuję Klubowi Polskiemu w Pradze za kultywowanie wśród praskiej Polonii pamięci o Jego Świątobliwości Janie Pawle II, który jest jednocześnie patronem Polskiej Parafii w Pradze.

Mam głęboką nadzieję, że pomimo obiektywnych trudności, jakie stworzył nam wszystkim rok 2020, będziemy kontynuowali tradycję wspólnej organizacji Karolków i innych inicjatyw promujących pamięć Papieża Polaka.

Konsul RP

Artur Łukiańczuk

Truhlářská 13-15
110 00 Praha 1

Tel.: +420 220 400 120,
Fax: +420 224 227 320
e-mail: praga.amb.wk@msz.gov.pl
www.gov.pl/czechy



Ambasada
Rzeczypospolitej Polskiej
w Pradze
Wydział Konsularny i Polonii

Praga, 25.01.2021

Pani
Krystyna Olaszek-Kotynek
Wiceprezes Klubu
Polskiego w Pradze

PODZIĘKOWANIE

Na ręce Pani Prezes składam serdeczne podziękowania za organizację w 2020 roku przedsięwzięć upamiętniających postać Świętego Jana Pawła II w 100 rocznicę urodzin tego Wielkiego Polaka, patrona Polonii i emigracji na świecie.

Serdecznie gratuluję laureatom konkursu tak pięknych i wyjątkowych wspomnień wiążących się zarówno z osobistymi spotkaniami z Papieżem, jak również Jego wpływem na życie autorów i ich poglądy.

Dziękuję Klubowi Polskiemu w Pradze za kultywowanie wśród praskiej Polonii pamięci o Jego Świętobliwości Janie Pawle II, który jest jednocześnie patronem Polskiej Parafii w Pradze.

Mam głęboką nadzieję, że pomimo obiektywnych trudności, jakie stworzył nam wszystkim rok 2020, będziemy kontynuowali tradycję wspólnej organizacji Karolków i innych inicjatyw promujących pamięć Papieża Polaka.

Konsul RP

Artur Łukiańczuk

Truhlářská 13-15
110 00 Praha 1

Tel.: +420 220 400 120,
Fax: +420 224 227 320
e-mail: praga.amb.wk@msz.gov.pl
www.gov.pl/czechy

Dziesięć malowniczych polskich zamków, które możesz odwiedzić tego lata

W Polsce znajduje się ponad czterysta zamków - są to nie tylko średniowieczne fortece, lecz także arystokratyczne rezydencje i strzeliste, wręcz baśniowe budowle. Po części z nich zachowały się jedynie ruiny, inne przetrwały w niemal nienaruszonym stanie.

Zamek w Mosznej



Zamek w Mosznej. Autor: Michał Czyżewski

Rezydencja znajduje się w miejscowości Moszna, położonej w województwie opolskim pomiędzy miastami Krapkowice i Prudnik. Budowla powstała w XVIII wieku jako pałac barokowy. Obecny wygląd zamku jest efektem XIX wiekowej przebudowy, którą zainicjował Frans-Hubert hrabia Tiele-Winckler - ówczesny właściciel obiektu. Powstało wówczas wschodnie, neogotyckie skrzydło z oranżerią i zachodnie w stylu neorenesansowym. Z tamtego okresu pochodzi również rozległy park zamkowy, który zachwyca między innymi ponad 300-letnimi dębami. Na terenie ogrodu znajduje się także cmentarz, na którym pochowani są członkowie rodu Tiele-Winckler.

W 1945 roku posiadłość została zdewastowana przez armię radziecką. Po wojnie mieściło się w niej sanatorium, a następnie szpital leczenia nerwic. Aktualnie w rezydencji znajduje się hotel, kawiarnia i restauracja.

Zamek posiada blisko 400 pomieszczeń oraz 99 wież i wieżyczek, jednak tylko część z nich jest dostępna zwiedzającym. Na terenie budynku często są organizowane wystawy sztuki oraz koncerty muzyki kameralnej.

Zamek w Gołuchowie

Zlokalizowana w wielkopolskiej wsi Gołuchów budowla została pierwotnie wzniesiona w połowie XVI wieku dla wojewody brzesko-kujawskiego Rafała Leszczyńskiego - z tamtego okresu do naszych czasów zachowały się jedynie piwnice.

Syn Leszczyńskiego, Wacław, odziedziczywszy zamek w 1592 roku, dokonał jego przebudowy w stylu renesansowo-manierystycznym - dodano wówczas między innymi arkadowe loggia. Pod koniec XVII wieku rezydencję kupił rodzina Suszków. W kolejnych latach obiekt wielokrotnie zmieniał właścicieli.

W drugiej połowie XIX wieku budynek nabyła Izabella z Czartoryskich Działyńska, która przeprowadziła jego gruntowny remont na wzór zamków królewskich z Łańcutu. Do dziś możemy podziwiać między innymi pochodzącą z tamtego okresu kapliczkę, w której spoczęła właścicielka oraz ponad 100 hektarowy park w którym rośnie wiele okazów egzotycznych drzew.



Zamek w Gołuchowie na zdjęciu zrobionym po 1932 roku. Autor: Henryk Poddębski

Czartoryska nie tylko zajęła się odbudową rezydencji, lecz także w przebudowanym zamku otworzyła ogólnodostępne muzeum. Niestety, po wybuchu II wojny światowej zgromadzone przez nią dzieła sztuki zostały zrabowane, a sama posiadłość zdewastowana.

Od 1951 roku w zamku mieści się oddział Muzeum Narodowego w Poznaniu. W rezydencji można podziwiać między innymi część zbioru waz antycznych należącego do dawnej właścicielki, liczne obrazy autorstwa malarzy polskich i zachodnioeuropejskich oraz zabytkowe meble i gobeliny.

Zamek Czocha



Zamek Czocha. Autor: Sergey Dzyuba

Budynek znajduje się w dolnośląskiej miejscowości Sucha. Powstał w XIII wieku i pierwotnie miał służyć jako warownia graniczna na pograniczu śląsko-łużyckim. Przez kolejne stulecia rezydencja

miała wielu właścicieli – była jedną z siedzib księcia jaworskiego Henryka I, księcia świdnicko-jaworskiego Bolka II Małego oraz niemieckich rodów von Dohn i von Nostitz.

W 1909 roku zamek został kupiony przez drezdeńskiego producenta wyrobów tytoniowych Ernsta Gutschowa, który zarządził jego gruntowną przebudowę według ryciny z 1703 roku. Wówczas zniszczono wiele najstarszych fragmentów budynku. Pod koniec II wojny światowej właściciel opuścił rezydencję. Przez wiele kolejnych lat obiekt był wielokrotnie niszczony i okradany.

Od lat 90. budynek należy do Wojskowej Agencji Mienia Wojskowego i jest dostępny dla zwiedzających. Na zainteresowanych czeka wiele atrakcji - mieszczący się w Sali Marmurowej kominek, w którym według legendy zamurowano kilkudniowe niemowlę, zamkowy Skarbiec, wypełniona masonskimi symbolami Sala Biblioteczna, Multimedialne Sale Tortur oraz widok na pobliskie lasy i rzekę Kwisę, który można podziwiać dzięki Wieży Widokowej. Na terenie zamku znajduje się także hotel i restauracja.

Zamek w Dębnie



Zamek w Dębnie.

Budowę tego późnogotyckiego zamku sfinansował w XV wieku kanclerz wielki koronny Jakub z Dębna. Warownia została postawiona z cegły i ma kształt nieregularnego czworoboku, w którego wnętrzu znajduje się dziedziniec ze studnią. Właściciele mieszkali w komnatach znajdujących się na piętrze, natomiast służba rezydowała na parterze.

W XVI wieku budynek przeszedł renowację i nabrał renesansowego charakteru – z ówczesnych zdobień zachowały się między innymi obramienia okien wykonane techniką sgraffito. Kolejna ważna przebudowa miała miejsce w XVIII wieku, gdy zamek był w posiadaniu rodziny Tarłów. Z tamtego okresu pochodzi chociażby barokowy portal przez który można wejść na teren budynku.

Od 1945 roku rezydencja znajduje się w rękach państwowych. Zwiedzającym udostępniono wiele pomieszczeń, w tym - znajdujące się we wschodniej części zamku - komnaty udekorowane kamiennymi gotyckimi detalami.



Warownia została wzniesiona na wzgórze na przełomie XIII i XIV wieku przez Krzyżaków. Wówczas powstał czteroskrzydłowy, otaczający wewnętrzny dziedziniec zamek oraz cylindryczna baszta wieżowa, zlokalizowana w północno-zachodniej części budynku. W południowym skrzydle znajdowała - już dziś nieistniejąca - kaplica, w zachodnim komnata komtura, a we wschodnim pokoje braci zakonnych. Piwnice i pomieszczenia parterowe pełniły funkcje gospodarczo-magazynowe. Warownia miała również przedzamcze, gdzie znajdowały się stajnie i stodoły.

W XV wieku rezydencja znalazł się w granicach Królestwa Polskiego - dwa wieki później zamieszkała w nim Anna Wazówna, siostra króla Zygmunta III Wazy, która zarządziła remont budynku. Z tamtego okresu pochodzi zwieńczająca zamek późnogotycka attyka i narożne wieżyczki. W czasie wojen napoleońskich w budynku mieścił się wojskowy szpital polowy, a od 1920 roku muzeum.

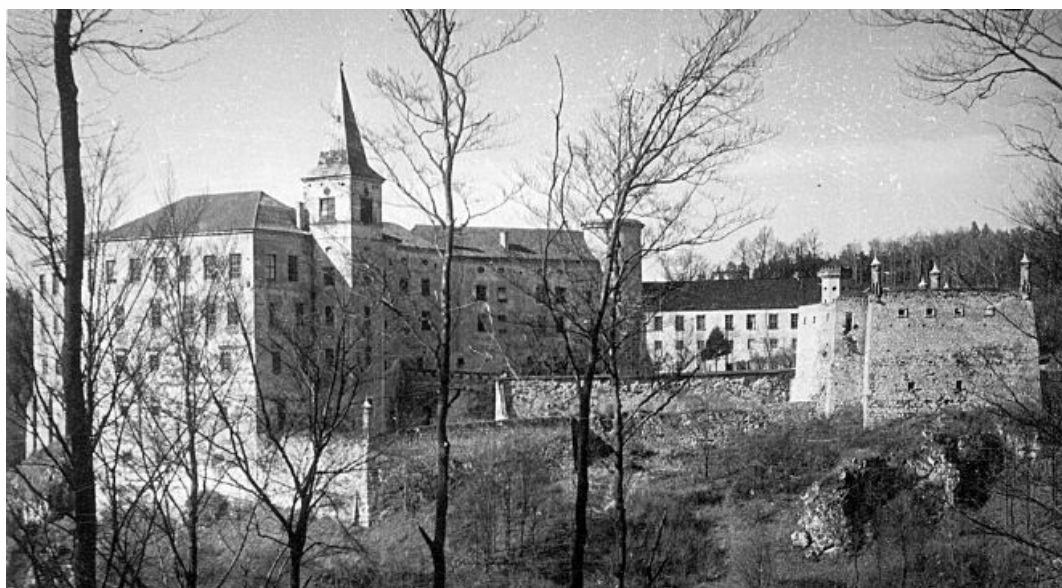
Zwiedzający mogą zobaczyć ogromne gotyckie piwnice zamkowe, odwiedzić tamtejsze muzeum etnograficzne, rozejrzeć się po sali tortur i lochu głodowym, w którym kiedyś trzymano jeńców wojennych, zobaczyć jak wyglądały rycerskie dormitoria i refektarz, gdzie spożywali posiłki. Na terenie budynku funkcjonuje hotel i restauracja.

Zamek na Pieskowej Skale

Budynek położony jest w Dolinie Prądnika, znajdującej na terenie małopolskiego Ojcowskiego Parku Narodowego. Pierwszy zamek został wybudowany w pierwszej połowie XIV wieku przez króla Kazimierza Wielkiego - miał być elementem łańcucha obronnego twierdz "Orle Gniazda". Składał się z nieistniejącego już, pełniącego funkcje mieszkalne zamku górnego i dolnego, gdzie znajdowały się otoczone murami zabudowania gospodarcze. Od końca XIV do początku XVII wieku budowla była siedzibą rodu Szafranców. Dzięki ich inicjatywie gotycki zamek przebudowano w stylu renesansowym - z tamtego okresu pochodzi między innymi arkadowy dziedziniec rezydencji i loggia widokowe. W czasie potopu szwedzkiego zamek został zniszczony, a w XVIII wieku spłonął. Pod koniec wieku jego odbudowę zajęła się rodzina Wielopolskich. W 1768 roku w zamku gościł król Stanisław August Poniatowski.

W czasie powstania styczniowego miały miejsce dwie bitwy pod Pieskową Skałą. Powstańczą obroną dowodził wówczas Aleksander Zdanowicz. Rosjanom udało się złamać opór Polaków i zająć zamek. W kolejnych latach budowla miała wielu właścicieli - początkowo należała do rodziny Mieroszewskich, a następnie mieścił się w niej ekskluzywny pensjonat popularny wśród mieszkańców

zaboru rosyjskiego. Podczas II wojny światowej w zamku mieszkali sieroty z dawnych Kresów Wschodnich.



Zamek na Pieskowej Skale. Zdjęcie zrobiono pomiędzy rokiem 1939 a 1945.

Od 1945 roku rezydencja jest własnością państwa. W latach 1950 budowla została wyremontowana - odsłonięto wówczas między innymi renesansowe loggia i tarasy, które zostały zamurwane w XIX wieku.

Zamek jest otwarty dla zwiedzających - warte zobaczenia są chociażby widoki, które można podziwiać z tarasów budynku. Na jego terenie są organizowane ekspozycje o zróżnicowanej tematyce. Stale dostępna jest wystawa poświęcona przemianom, jakie zaszły w sztuce europejskiej od średniowiecza po lata 30. XX wieku.

Zamek "Dunajec" w Niedzicy

Budowla powstała w XIV wieku z inicjatywy Kokosza Berzewiczego i miała być węgierską strażnicą na granicy z Polską. W XV wieku stał się własnością Emeryka Zapolyi - dziadka Barbary, pierwszej żony króla Zygmunta Starego. W kolejnych stuleciach posiadłość wielokrotnie zmieniała właścicieli. Po I wojnie światowej zamek znalazł się w granicach państwa polskiego, jednak aż do 1945 roku należał do węgierskiego rodu Salamonów. Po II wojnie światowej popadł w ruinę. Jego odbudowa rozpoczęła się dopiero na przełomie lat 40. i 50., gdy nowym właścicielem budynku zostało Stowarzyszenie Historyków Sztuki.



Obecnie zamek jest siedzibą muzeum. Zwiedzający mogą obejrzeć między innymi komnaty mieszkalne rodziny Salamonów, w których zgromadzono liczne fotografie i przedmioty znalezione podczas wykopalisk archeologicznych prowadzonych na terenie obiektu oraz więzienie z izbą tortur. Otwarte są także tarasy widokowe, z których można podziwiać panoramę okolicy.

Prócz samego zamku, dostępna do zwiedzania jest także wozownia, gdzie zostały wyeksponowane zabytkowe pojazdy pochodzące z lat 1900-1939, oraz spichlerz, w którym można obejrzeć stałą wystawę Sztuki Ludowej Spisza. Na terenie obiektu znajdują się również pokoje gościnne.

Zamek w Będzinie



Zamek w Będzinie przedstawiony na akwareli autorstwa Edwarda Walentego Kainko z roku 1844.

Najstarszą częścią obiektu jest wieża obronna, która została zbudowana w połowie XIII wieku za panowania Bolesława Wstydlwego. W XIV wieku Kazimierz Wielki dobudował do niej zamek, składający się z górnej części, która istnieje do dziś oraz dolnej, z której zachowały się jedynie fragmenty. W ciągu kolejnych stuleci zamek przechodził z rąk do rąk. Podczas potopu szwedzkiego został doszczętnie zniszczony, jednak w 1665 roku zdecydowano się go odbudować.

Według tradycji w 1683 roku podczas swojej wyprawy na Wiedeń, na zamku zatrzymał się król Jan III Sobieski wraz ze swoją żoną Marysieńką. Nie był to ostatni władca, który odwiedził zamek w Będzinie - w 1696 roku przybył tu August II Mocny, a sto lat później Stanisław August Poniatowski.

Przez pierwsze lata XIX wieku rezydencja była opuszczona i zaczęła popadać w ruinę. Jej remontem zajął się w latach 30. XIX wieku hrabia Edward Raczyński - to jemu zamek zawdzięcza swój obecny, neogotycki wygląd. W kolejnych latach w budynku funkcjonował szpital. Około roku 1849 roku budowla ponownie została opuszczona. Zainteresowało się nią dopiero w latach 30. XX wieku Towarzystwo Opieki nad Górą Zamkową, które zostało powołane właśnie w celu objęcia kurateli nad zamkiem. Od lat 50. na terenie obiektu funkcjonuje Muzeum Zagłębia.

W rezydencji można obejrzeć dwie wystawy stałe - jedną poświęconą historii budowli i miasta Będzin, a drugą poruszającą tematykę dawnej broni. Cyklicznie są również organizowane wystawy czasowe.

Zamek w Krasiczynie

Budynek jest zlokalizowany w podkarpackiej wsi Krasiczyn. Jego budowę zainicjował pod koniec XVI wieku Stanisław Krasicki. Początkowo obiekt miał pełnić funkcje obronne, więc był surowy i toporny. Dopiero syn Stanisława - znany mecenas sztuki ówczesnych czasów Marcin Krasicki - przekształcił budowlę w renesansową rezydencję. Wówczas powstała kwadratowa Wieża Zegarowa, dodano piętrową loggię i parterowe krużganki.



Zamek w Krasiczynie. Drzeworyt Michała Kluczewskiego powstał przed rokiem 1890.

Wzniesiono również cztery charakterystyczne wieże: Basztę Papieską, w której mieściły się pokoje gościnne dla wysokich dostojników kościelnych, Basztę Boską, w której znajduje się kaplica, Basztę Królewską i Szlachecką. Budowlę ozdobiono rzeźbionymi portalami i ściennymi dekoracjami wykonanymi techniką scraffito.

Gdy pod koniec XVII wieku wymarł ród Krasickich, zamek zaczął przechodzić z rąk do rąk - był własnością między innymi rodziny Modrzewskich, Tarłów i Sapiechów, którzy dbali o budowlę aż do 1944 roku.

Po II wojnie światowej w zamku mieściło się Technikum Leśne, a od lat 70. obiekt należał do Fabryki Samochodów Osobowych w Warszawie. Po jej likwidacji obiekt przejęła Agencja Rozwoju Przemysłu, która na jego terenie otworzyła muzeum, hotel oraz restaurację. Rezydencja jest otwarta dla zwiedzających - można obejrzeć nie tylko dziedziniec i rozgły park otaczający budynek, lecz także odwiedzić Wieżę Zegarową, kaplicę i kryptę znajdujące się w Baszcie Boskiej oraz lochy zamkowe, a w nich Salę Tortur.

Zamek w Wiśniczu



Budowla powstała w XIV wieku, a jej fundatorem był starosta ruski, sieradzki i krakowski Jan Kmita - zbudowano wówczas czteroskrzydłową rezydencję z wewnętrznym dziedzińcem oraz cztery wieże. W kolejnych latach obiekt był przebudowywany - dodano fortyfikacje z dwiema bramami. Po śmierci syna Jana Kmity, zamek znalazł się w rękach rodziny Barzów i Stadnickich. Pod koniec XVI wieku rezydencję nabyli Lubomirscy, którzy przebudowali ją w duchu stylu barokowego - do naszych czasów zachowała się z tamtego okresu między innymi brama wjazdowa z 1621 roku w formie łuku triumfalnego. W XVIII wieku obiekt był własnością kolejno Sanguszków, a następnie Potockich i w końcu Zamoyskich.

W 1831 roku zamek spłonął - od tego momentu zaczął popadać w ruinę. Na początku XX wieku rezydencję kupił Zjednoczenie Rodowe Lubomirskich, które rozpoczęło jej remont - prace nigdy nie zostały zakończone. Po II wojnie światowej budynek stał się własnością państwową. W 1949 roku podjęto się gruntowej odbudowy i restauracji zamku - po blisko stu latach zaniedbania obiekt wreszcie odzyskał swój dawny blask.

Na odwiedzających czeka na zamku wiele atrakcji. Na parterze można obejrzeć ekspozycję naczyń pochodzących z XIX i początku XX wieku, na pierwszym piętrze - będącym kiedyś częścią mieszkalną - znajdują się między innymi makiety ukazujące przebudowę wiśnickiego zamku oraz meble oraz pamiątki z przełomu XIX i XX wieku. Na drugim piętrze - kiedyś pełniącym funkcje reprezentacyjne - znajduje się sala balowa, a także wejście na taras widokowy. Zainteresowani mogą również zwiedzić kaplicę zamkową z kryptą rodu Lubomirskich.

Zwiedzający mogą w nim zobaczyć między innymi wystawę poświęconą średniowiecznym narzędziom tortur, ekspozycję poruszającą temat pogrzebów sarmackich oraz kryptę Lubomirskich.

Julia Budzisz

Podczas pracy korzystano z oficjalnej strony internetowej Zamku w Mosznie (<https://mosznazamek.pl/>), Zamku Czocho, Zamku Golubskiego, Zamku w Niedzicy, Zamku w Wiśniczu, a także strony internetowej miasta Krasiczyn, Muzeum Zagłębia w Będzinie, Muzeum Narodowego w Poznaniu i strony orlegniazda.pl



Od Juraty do Zaleszczyk – 10 najpopularniejszych kurortów II Rzeczypospolitej

Zamożniejsi obywatele II Rzeczypospolitej wypoczynek w rodzimych kurortach postrzegali nie tylko jako sposób spędzania wolnego czasu, ale wręcz jako patriotyczny obowiązek. Mapa przedwojennej Polski usiana była uzdrowiskami, oto najsłynniejsze z nich.



Plażowice nad polskim morzem w 1935 roku.

1. Jurata oznaczała luksus

Po odzyskaniu niepodległości i uzyskaniu dostępu do Bałtyku Polacy zapragnęli własnego miejsca do wypoczynku nad morzem. Te potrzeby znakomicie wyczuł przedsiębiorca żydowskiego pochodzenia Michał Lewin, który odkupił od Lasów Państwowych obszar na

Półwyspie Helskim z przeznaczeniem na letni kurort. Wybrał znakomitą lokalizację – Jurata może się poszczycić pięknymi plażami na obu brzegach obmywających półwysep, nie bez znaczenia było też strategiczne znaczenie Helu, które spowodowało, że do Juraty szybko doprowadzono linię kolejową, co ułatwiało przybycie turystów.



Jurata w międzywojniu stała się synonimem snobizmu i luksusu. Przebywała w niej ówczesna śmietanka towarzyska. Prezydent Ignacy Mościcki spędził tu całe lato 1937 roku. Willę mieli tu Kossakowie. Często gościem był Eugeniusz Bodo.

Plaża w Juracie w 1938 roku.

2. Niepatriotycznie w Sopocie

Historia Sopotu jako kurortu wakacyjnego rozpoczęła się na dobre z początkiem XX wieku, kiedy miasteczko zostało połączone linią kolejową z Gdańskiem, Koszalinem i Warszawą. W 1903 roku założono tu Zakład Balneologiczny, gdzie kuracjusze mogli zakosztować w kąpielach w podgrzewanej wodzie morskiej.



W 1920 roku Sopot wszedł w skład Wolnego Miasta Gdańska.

- Polacy, zwłaszcza ci, którzy zaczęli budować swoje wille w Gdyni, nadal jeździli wypoczywać do Sopotu, ale nie było to dobrze widziane w towarzystwie – podkreślał Jan Łoziński, popularyzator wiedzy o życiu codziennym w przedwojennej Polsce, w audycji Hanny Marii Gizy z cyklu "Klub ludzi ciekawych wszystkiego".

Sopot przed wojną.

3. Hallerowo, czyli Władysławowo

Właśnie ten "zniemczony" charakter Sopotu i próba stworzenia alternatywy dla bogatych turystów dla kurortu w obrębie Wolnego Miasta Gdańska leżała u źródeł decyzji o utworzeniu kurortu we Władysławowie. W dwudziestoleciu międzywojennym miejscowość nosiła inną nazwę. Gdy sto lat temu Józef Haller przyłączał Pomorze do odrodzonej Polski, jeden z jego oficerów kupił spory kawałek ziemi w miejscowości Wielka Wieś i założył tam miejscowość Hallerowo.

Dziś Władysławowo odwiedzają tłumy turystów. To jedno z najchętniej odwiedzanych miejsc nad polskim morzem. Przed wojną nadmorską turystykę starał się tutaj zaszcześcić sam generał Haller. Jako przewodniczący Związku Harcerstwa Polskiego organizował tutaj kolonie harcerskie.

4. Kazimierz Dolny – mała Italia nad Wisłą



Jednym z ulubionych miejsc letniego wypoczynku warszawiaków był i nadal jest Kazimierz Dolny. Niewielkie miasteczko "odkrył" malarz, profesor Szkoły Sztuk Pięknych w Warszawie – Tadeusz Pruszkowski.

Panorama Kazimierza Dolnego przed wojną.

- Podobno nigdzie w Polsce nie ma takiego światła, jak w Kazimierzu, światła bardzo przypominającego to, które jest we Włoszech. Pruszkowski spopularyzował Kazimierz, urządzał tutaj plenery artystyczne. W ślad za nimi do miasteczka zaczęli przybywać turyści – wyjaśniali Jan i Maja Łozińscy, goście audycji Hanny Marii Gizy.

Pamiętką po tamtych czasach są malownicze wille, które do dziś zdobią poprzecinany lessowymi wąwozami krajobraz Kazimierza.

5. Do Zakopanego tylko Luxtorpedą

Kazimierz został odkryty przez Pruszkowskiego, Zakopane – przez Tytusa Chałubińskiego. Ten niezwykle popularny kurort jeszcze przed odrodzeniem polskiej państwowości był ulubionym



miejsmem polskiej bohemy artystycznej z Witkacym na czele.

- Zakopane było miejscem fermentu artystycznego. Spędzano czas głównie w kawiarniach, w tym tych najśłynniejszych – u Trzaski i Karpowicza – wyjaśniała Maja Łozińska w audycji Katarzyny Hągmajer-Kwiatk z cyklu "Kulturalny Wieczór z Jedyką".

Przedwojenna panorama Zakopanego.

To w sezonie letnim, bo w zimę Zakopane przekształcało się w centrum polskich sportów zimowych. W latach 30. powstały kolejki na Kasprowy Wierch i Gubałówkę, a wizytówką Zakopanego stała się Wielka Krokiew. To wówczas rozpoczął się prawdziwy rozkwit kurortu. Duża w tym zasługa specjalnego pociągu, Luxtorpedy, który pokonywał linię Zakopane-Kraków w zaledwie nieco ponad dwie godziny.

- Zakopane było znacznie bardziej kameralnym letniskiem. Obecnie w ciągu roku odwiedza je około 2 mln ludzi, w latach 30. było to 60 tys. – mówił Jan Łoziński.

Swoistym fenomenem Zakopanego, nieco już zapomnianym, były kluby brydżowe. Jak głosi legenda, to właśnie ta gra doprowadziła do tego, że na kurort obraził się sam Jan Kiepura. Słynny śpiewak miał dosiąść się do jednego z brydżowych stolików, a pozostali gracze, zaaferowani rozgrywką, nie poświęcili mu dostatecznie dużej uwagi. Obrażony gwiazdor postanowił ponoć poszukać innego miejsca do wypoczynku...

6. Krynica – kurort Kiepur

W dwudziestoleciu międzywojennym Zakopanemu zaczęła wyrastać poważna konkurencja. Krynica Zdrój, bo o tej miejscowości mowa, znana była z dobroczynnych właściwości występujących tam wód



już na początku XX wieku. Jednak prawdziwy rozwój Krynicy nastąpił dopiero w latach 30. i wiązał się bezpośrednio z postacią Jana Kiepur. Ten światowej sławy śpiewak zainwestował dużo czasu i pieniędzy, by podnieść Krynica do rangi europejskiego kurortu, w którym wypoczywały koronowane głowy.

Władysław Kiepur (młodszy brat Jana) w towarzystwie Igo Syma i Hanki Ordonówny na tarasie hotelu "Patria".

- W 1932 roku podjął się budowy istniejącego do dzisiaj hotelu "Patria". Przed wojną był on najelegantszym i najbardziej luksusowym hotelem w Polsce. Miał windy i centralne ogrzewanie. W każdym pokoju było radio i dzwonek do przywoływania obsługi – wyjaśniali goście audycji.

7. Truskawiec – uzdrowisko na medal

Truskawiec był dla lwowian tym, czym dla krakusów było Zakopane, a dla warszawiaków – Kazimierz. Miasteczko położone nieopodal Lwowa słynęło ze znakomitych wód siarczano-solankowych. Truskawiec otrzymał nawet laur dla najlepszego polskiego uzdrowiska.

Kurort był popularnym miejscem wypoczynku elit politycznych i kulturalnych kraju. Wypoczywali tu



m.in. Wincenty Witos i Julian Tuwim. Truskawiec był też świadkiem jednego z najsłynniejszych mordów politycznych II RP. Przebywający na urlopie poseł Tadeusz Hołówko został tu zamordowany przez ukraińskich nacjonalistów, którzy uważali pojednawcze działania polityka za niebezpieczeństwo dla idei odrodzenia niepodległej Ukrainy.

Kąpielisko zdrojowiska w Truskawcu.

8. Worochta – kolebka skoków narciarskich

Położona na obecnej Ukrainie Worochta i znajdujące się nieopodal Jaremcze kusily nie tylko urokiem huculskiej kultury.

- To były tańsze miejsca wypoczynku. Jeździli tam mniej zamożni ludzie m.in. z Warszawy i Łodzi. Były popularne wśród Żydów – wyjaśniała Maja Łozińska. - W latach 30. wielu przedstawicieli inteligencji, poeci i artyści, mieli dość tłoczego Zakopanego. Worochta i Jaremcze stały się alternatywą.

Kurorty były popularne również zimą. Uprawiano tu sporty zimowe. To w Worochcie powstała – trzy lata przed Wielką Krokwią – pierwsza w Polsce skocznia narciarska.

9. Druskienniki – ulubione miejsce Piłsudskiego

Słynący z dobroczynnego wpływu tutejszych wód na ludzki organizm kurort nad Niemnem już na początku XIX wieku był popularnym uzdrowiskiem odwiedzanym przez Polaków i Litwinów. Jego prawdziwy rozwój przypadł jednak dopiero na czasy dwudziestolecia międzywojennego, a to w dużej mierze dzięki Józefowi Piłsudskiemu, który przyjeżdżał tu na letni wypoczynek co roku, nieprzerwanie od 1924.



Józef Piłsudski wypoczywa na trawie nad brzegiem Niemna.

Nie wiadomo, czy do Druskiennik Piłsudski wracał ze względu na walory lecznicze tutejszych wód, czy ze względu na mieszkającą tu młodą lekarkę Eugenię Lewicką. Marszałka i młodą kobietę połączyła zażyłość, o której charakterze plotkowała cała Polska. Dzięki wsparciu Piłsudskiego Lewicka zbudowała w Druskiennikach "Zakład Leczniczego Stosowania Słońca, Powietrza i Ruchu".

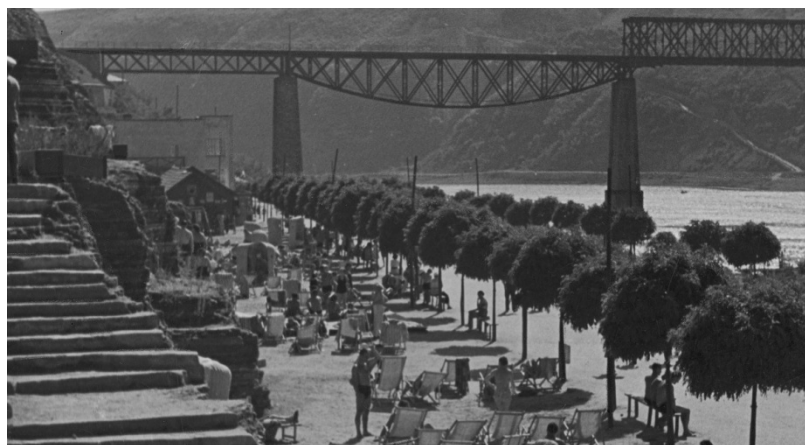
10. Zaleszczyki, czyli na końcu Rzeczypospolitej

W 1933 roku Piłsudski zdradził Druskienniki na rzecz położonych na dzisiejszej Ukrainie Zaleszczyk – to tutaj postanowił spędzić wakacje.

Ulokowany w zakolu Dniestru, osłonięty od wschodu kurort mógł poszczycić się najbardziej zbliżonym do śródziemnomorskiego klimatem, o czym świadczyły rosnące tu winorośle i plany założenia gajów cytrusowych. Miejsce słynęło z letniego winobrania i znakomitych plaż.

W polskiej mitologii narodowej Zaleszczyki utrwaliły się jako miejsce, w którym Wódz Naczelny wraz z rządem przekroczyli granicę państwa po napaści Niemiec i ZSRR na Polskę. To nieprawda: polscy decydenci przekroczyli granicę w Kutach. Przez Zaleszczyki uciekał z kolei Melchior Wańkowicz, który w reportażu "Droga do Urzędowa" opisywał trwający jeszcze we wrześniu 1939 roku sezon turystyczny:

"W Zaleszczykach od wybuchu wojny zostało wielu gości i teraz tłumy ich powylażyły z dziur – panowie w białych spodniach, panie w sukniach plażowych. Słońce w nagrzaną kotłownicę zaleszczycką prażyło silnie, kurort zdawał się mienić pełnią sezonu, sklepy były otwarte – ktoś by powiedział, że tam gdzie broni się Warszawa, Modlin, Hel, że pod Tomaszowem, pod Chełmem, od Kocka po Brześć, w lasach Zamojszczyzny, na Podkarpaciu, trwają uporczywe walki".



Leżaki nad Dniestrem w Zaleszczykach.

Bartłomiej Makowski/PolskieRadio24.pl



Symbol polskich Tatr. Skąd się wziął krzyż na Giewoncie?

Jest jednym z symboli polskich Tatr, miejscem pielgrzymek i atrakcją turystyczną. Ma jednak również swoją "ciemną stronę". Metalowy krzyż na szczycie Wielkiego Giewontu (1894 m n.p.m.) w masywie Giewontu został ustawiony 19 sierpnia 1901 roku na pamiątkę 1900. rocznicy urodzin Jezusa Chrystusa, dzięki parafianom z Zakopanego. Inicjatywa wyszła od ówczesnego proboszcza zakopiańskiego, Kazimierza Kaszelewskiego.



Wznosząc krzyż, wzorowano się na włoskich miejscowościach, gdzie w roku jubileuszowym - 1900, stawiano krzyże na szczytach gór. Wcześniej przeprowadzono testy, które miały wskazać, jak wysoki powinien być krzyż, żeby był widoczny z Zakopanego. Makietę wykonano z drewnianych żerdzi, miała 10,5 m wysokości. Metalowy krzyż zbudowała fabryka Góreckiego w Krakowie - do Zakopanego dostarczono go, w elementach, kolejną.

Krzyż ma wysokość 17,5 m, z czego 2,5 m jest wkopane w skały, zaś ramię poprzeczne ma długość 5,5 m. Składa się z 400 żelaznych elementów o łącznej masie ok. 1900 kilogramów.

Jak krzyż dostał się na szczyt?

Części składowe dostarczono na Halę Kondratową wozami konnymi, a stąd wniesiono na szczyt na plecach. Montaż trwał 6 dni. Prace nadzorował osobiście Józef Górecki.

Na skrzyżowaniu ramion krzyża znajduje się napis: **"Jesu Christo Deo, restitutæ per ipsum salutis MCM"** - "Jezusowi Chrystusowi, Bogu, w 1900 rocznicę przywrócenia przez Niego zbawienia".

Krzyż poświęcił 19 sierpnia 1901 roku ks. kanonik kanclerz Władysław Bandurski z Krakowa podczas mszy na Giewoncie, w której uczestniczyło ok. 300 osób. Od tego czasu miejsce to stało się celem licznych pielgrzymek. Wielokrotnie wspominał o nim w swoich wystąpieniach Jan Paweł II.

Krzyż na Giewoncie ma jednak również swoją "ciemną stronę" - jest bardzo niebezpieczny. W czasie burzy ściąga pioruny, działając jak wielki piorunochron. Przebywanie w jego pobliżu w czasie wyładowań atmosferycznych może skończyć się nieszczęściem. Najtragiczniejszy wypadek zdarzył się 19 sierpnia 1937 roku, kiedy to podczas pielgrzymki w wyniku uderzenia pioruna zginęły 4 osoby, a 13 zostało porażonych. W czasie zbliżającej się burzy należy bezwzględnie zejść ze szczytu.

Od maja 2006 roku replika tego krzyża stoi w miejscowości Pustkowo nad Bałtykiem, Kozienicach oraz na polach lednickich.

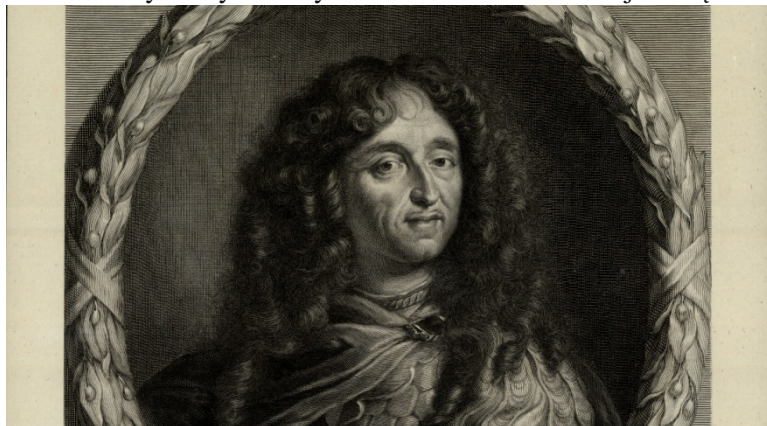
6 września 2007 roku krzyż został wpisany do rejestru zabytków województwa małopolskiego.

Wg Radia Polskiego: Władysław Adamiec



Jan Andrzej Morsztyn. Rubaszne wiersze i zdrada stanu

400 lat temu przyszedł na świat Jan Andrzej Morsztyn, najwybitniejszy poeta polskiego baroku, autor frywolnych erotyków. Poeta miał też mniej znaną dziś twarz – politycznego intryganta.



- Morsztyn to nade wszystkim wielki poeta miłości, pierwszy w Polsce, który poświęcił swoją twórczość temu jednemu wielkiemu tematowi – wskazywał historyk literatury prof. Jan Tomkowski - To poeta, którego warsztat może zaimponować. Stosuje urozmaicone rymy i innowacje wersyfikacyjne. Pointy, charakterystyczne dla baroku wyliczenia, gry słowne – jest to prawdziwy artysta języka.

Jan Andrzej Morsztyn

Większość wierszy poety znalazła się w dwóch zbiorach: "Lutnia" i "Kanikuła albo Psia Gwiazda". Poezja Morsztyna miała typowo barokowy charakter – bogactwu środków stylistycznych często towarzyszyła rubasność treści.

- Są to erotyki pełne nie tylko dworskiej galanterii. Kobieta jest w nich przedstawiana jako twardy przeciwnik. Morsztyn, podobnie jak inni poeci barokowi, lubił metafory zaczerpnięte ze słownictwa militarnego – wskazywał prof. Jan Tomkowski.

Miłość, choć jako temat dominowała w twórczości Morsztyna, nie była jedynym zainteresowaniem poety. W jego twórczości znaleźć można także wiersze np. o tematyce religijnej ("Pokuta w kwartanie") czy politycznej.

- To też pierwszy w naszej literaturze poeta piszący wiersze o Warszawie. Był też jednym z pierwszych polskich tłumaczy, jego przekład "Cyda" Pierre'a Corneille'a jest do dziś uznawany za najlepszy – dodawał prof. Jan Tomkowski.

Dworski intrygant

Morsztyn był protegowanym Lubomirskich i to dzięki nim dostał się na dwór królewski. Obyty w świecie dzięki europejskim wozom lat studenckich, brał udział w misjach dyplomatycznych. Piął się po kolejnych szczeblach kariery, aż w 1668 roku dosłużył się godności podskarbiego wielkiego koronnego – odpowiednika dzisiejszego ministra finansów i prezesa banku centralnego w jednym. Stanowisko wiązało się z dużą władzą i – niestety – tradycyjnie również z wielką pokusą korupcji.

Za panowania Michała Korybuta Wiśniowieckiego należał, obok hetmana Jana Sobieskiego, do czołowych postaci, profrancuskiego stronnictwa malkontentów. Planował nawet sprowadzenie wojsk francuskich do Polski celem przeprowadzenia zamachu stanu i detronizacji Michała Korybuta Wiśniowieckiego.

- Był typowym człowiekiem dworu oświeconego, dworu wykształconego, ale też dworu pełnego plotek, intryg i romansów. We wszystkich tych sprawach brał udział – podkreślał prof. Marian Jurkowski.

Na kursie kolizyjnym z Sobieskim

Dobrze znał przyszłą królową Polski, Marię Kazimierę d'Arquien. Wiedział o jej płomiennym romansie z Janem Sobieskim. Plotka głosi, że będąc jeszcze oficjalnie w żałobie Marysienkę i przyszłego króla nakryła w intymnej sytuacji królowa Maria Ludwika Gonzaga, która nakazała kochankom natychmiastowy ślub. Ceremonia odbyła się w tajemnicy, żeby nie wzbudzać skandalu złamaniem żałoby. Sprawę na światło dzienne wyciągnął właśnie Morsztyn, czyniąc niedwuznaczne aluzje do tego wydarzenia w utworze "Serenada północna na ślub niezwyčajny wielkiego stadła, intonowana w Warszawie przy skończonej sprawie".

Już wówczas, jak się zdaje, zaczęły rysować się kontury przyszłego konfliktu z Janem III Sobieskim. Choć Morsztyn był początkowo stronnikiem władcy, to pozostawał wierny przede wszystkim opłacającemu go dworowi francuskiemu – doszło do tego, że w 1679 roku poeta złożył przysięgę wierności Ludwikowi XIV. Gdy Jan III Sobieski zmienił kurs polityki zagranicznej Rzeczypospolitej z profrancuskiej na prohabsburską, Morsztyn przeszedł do opozycji. I tym razem nie cofnął się przed spiskowaniem z francuskim dworem przeciwko polskiemu monarsze.

Spisek wyszedł jednak z jaw. Oskarżony przez Sobieskiego o malwersacje finansowe i zdradę stanu musiał uciekać z kraju. Schronienie znalazł w Wersalu. Został sekretarzem króla Ludwika XIV.

- Umarł na emigracji w Paryżu, 8 stycznia 1683, skłócony z królem Janem III Sobieskim. To pierwszy polski poeta-emigrant – wskazywał prof. Jan Tomkowski.

Wg Radia Polskiego: Władysław Adamiec



M E R K U R I U S Z S P O R T O W Y

Wimbledon: Linette i Hurkacz zagrają o pierwszy w karierze awans do 1/8 finału

Magda Linette i rozstawiony z "14" Hubert Hurkacz zagrają w sobotę o awans do 1/8 finału Wimbledonu. Oboje tenisiści jeszcze nigdy w karierze nie dotarli do czołowej "16" w wielkoszlemowej rywalizacji.



Magda Linette i Hubert Hurkacz

Wimbledon potrwa do 11 lipca

Londyński turniej rozgrywany jest na All England Tennis and Croquet Club

Wśród kobiet w poprzedniej edycji triumfowała Rumunka Simona Halep (nie gra w tej edycji), w grze pojedynczej mężczyzn tytułu broni Serb Novak Djoković. Przed rokiem Wimbledon nie odbył się z powodu pandemii koronawirusa SARS-CoV-2

Zarówno Linette, jak i Hurkacz w poprzedniej edycji londyńskiej imprezy dwa lata temu (ubiegłoroczną odwołano z powodu COVID-19) zatrzymali się właśnie na trzecim etapie rywalizacji. Walkę o poprawę swojego najlepszego wyniku w Wielkim Szlemie rozpoczną w południe czasu polskiego. Wydaje się, że oboje mają przeciwników w swoim zasięgu.

Zajmująca 44. miejsce w rankingu WTA **Linette** błysnęła w drugiej rundzie, eliminując rozstawioną z "trójką" Ukrainkę Jelinę Switolinę, półfinalistkę z 2019 roku. W sobotę na korcie nr 16 zmierzy się z Paulą Badosą (30.). 29-letnia Polka jeszcze nigdy nie miała okazji do konfrontacji z 33. w światowym rankingu Hiszpanką.

Młodsza o pięć lat rywalka najlepiej czuje się na nawierzchni ziemnej - jest ćwierćfinalistką tegorocznego French Open, a w poprzedniej odpadła rundę wcześniej. W innym zawodach wielkoszlemowych - aż do teraz - nie przeszła nigdy drugiej rundy.

Hurkacz jak na razie w Londynie mierzył się z rywalami niżej od niego sklasyfikowanymi i tak samo będzie teraz. Na korcie nr 12 spotka się z Aleksandrem Bublikiem. Reprezentant Kazachstanu jest 38. rakietą świata. Z graczem, który do listopada 2016 roku grał w barwach Rosji, zmierzy się po raz drugi w karierze. W ubiegłym roku w pierwszej rundzie turnieju ATP w Dubaju górą był będący jego rówieśnikiem przeciwnik.



Spacer Igi Świątek po trawie Wimbledonu. "Nie dałam przeciwnicze przestrzeni"

Iga Świątek w wielkim stylu awansowała do czwartej rundy singla wielkoszlemowego turnieju tenisowego na trawiastych kortach Wimbledonu.



Iga Świątek

Rozstawiona z "siódmką" Polka (WTA 9) pewnie pokonała Rumunkę Irinę-Camelie Begu (WTA 79) 6:1, 6:0. Mecz trwał zaledwie 57 minut.

- To był najbardziej solidny mecz. Nie miałam takiego momentu przestoju, który miałam w drugiej rundzie, w drugim secie nie dałam mojej rywalce przestrzeni, żeby zaczęła grać coś bardziej korzystnego dla niej. Jestem skoncentrowana i obecna na korcie, mogę mentalnie udźwignąć to, że jest już połowa sezonu, a nadal trzeba grać na wysokim poziomie - powiedziała tenisistka po meczu.

W czwartej rundzie Polka zmierzy się z Ons Jabeur, Tunezyjka wyeliminowała w piątek Hiszpankę Garbinę Muguruzę, wygrywając 5:7, 6:3, 6:2. W ostatnich tygodniach Jabeur spisuje się bardzo dobrze.

20 czerwca w finale zawodów na kortach trawiastych w Birmingham (pula nagród 235 tys. dolarów) pokonała Rosjankę Darię Kasatkina 7:5, 6:4, zdobywając swój pierwszy tytuł.

26-letnia Jabeur to ćwierćfinalistka ubiegłorocznego Australian Open. W Birmingham była rozstawiona z numerem drugim.

Obie zawodniczki spotkały się już w 2019 roku - w pierwszej rundzie turnieju WTA w Waszyngtonie zacięty, trzysetowy pojedynek wygrała tenisistka z Raszyna.

Mecz Iga Świątek - Ons Jabeur zaplanowano na poniedziałek 5. 7.

Wg Radia Polskiego: Władysław Adamiec



Reprezentacja Polski zapłaci za kompromitację na Euro 2020. Wielki spadek w rankingu FIFA

Piłkarska reprezentacja Polski ma za sobą fatalne Euro 2020, na którym zdobyła... jeden punkt i nawet nie wyszła z grupy. Wyniki podopiecznych Paulo Sousy muszą się przełożyć na sierpniowy ranking FIFA. Jak podaje serwis Football-rankings.info, będzie to najgorsze miejsce biało-czerwonych jeszcze sprzed Euro 2016.

Według prognozowanego rankingu FIFA, który przedstawił portal Football-rankings.info, wyżej od Polski będzie m.in. Iran, Japonia, Peru czy Senegal. To najgorsze miejsce biało-czerwonych od 2015 roku, czyli jeszcze sprzed poprzedniego turnieju mistrzostw Europy.



Kolejne zestawienie FIFA pojawi się 12 sierpnia. W nim zostaną już uwzględnione wyniki tegorocznego Euro, Copa America oraz kwalifikacji do MŚ 2022. Miejsca prezentowane przez portal niewiele będą się różniły od oficjalnego rankingu światowej federacji. Oznacza to, że Polska zanotuje spadek przynajmniej o sześć pozycji - w okolicy 27. miejsca.

Reprezentacja Polski

Grupowi rywale Polski na Euro 2020 - Słowacja, Hiszpania i Szwecja - zajmują kolejno: 39., 7. i 16. pozycję. Biało-czerwoni wyprzedzają Tunezję, Serbię, Algierię i Czechy, które sensacyjnie odprawiły Holandię i zameldowały się w ćwierćfinale turnieju, gdzie zagrają z Danią. Czołową trójkę z kolei stanowią Belgia, Brazylia i Francja.

Kadra Paulo Sousy zakończyła Euro 2020 na fazie grupowej. Po porażce ze Słowacją, remisie z Hiszpanią i przegranej ze Szwecją Polacy odpadli z turnieju. Kolejnym meczem reprezentacji Polski będzie starcie z Albanią na PGE Narodowym w Warszawie (2 września) w ramach eliminacji do przyszłorocznego mundialu w Katarze.

pos Aug.	team	pts Aug.	+/- pos	+/- pts
1	Belgium	1858,5	0	75,1
2	Brazil	1814,0	1	71,4
3	France	1761,8	-1	4,5
4	England	1756,6	0	69,8
5	Argentina	1702,1	3	60,2
6	Italy	1701,2	1	59,1
7	Spain	1688,6	-1	40,5
8	Mexico	1676,1	3	46,5
9	Portugal	1662,4	-4	-3,8
10	Uruguay	1658,9	-1	19,9
11	Denmark	1642,3	-1	10,7
12	USA	1639,8	8	84,4
13	Netherlands	1637,5	3	39,4
14	Switzerland	1619,4	-1	13,2
15	Germany	1613,3	-3	4,2
25	Ukraine	1522,7	-1	8,1
26	Iran	1522,0	5	22,5
27	Poland	1516,3	-6	-33,6
28	Tunisia	1515,3	-2	2,4
29	Serbia	1507,2	-4	-5,7
30	Algeria	1499,5	3	12,8

Potencjalny ranking FIFA przedstawiony przez *Football-rankings.info*

Po udziale reprezentacji Polski na Euro 2020 przyszedł czas na pierwsze podsumowania i... finansowe rozliczenia. Kilka dni po ogłoszeniu następcy Jerzego Brzęczka, było wiadomo, że Sousa wywalczył sobie wysokie wynagrodzenie. Patrząc na to, jak w przeszłości PZPN wydawał pieniądze na pensje selekcjonerów, Portugalczyk inkasuje potężne sumy.

Według informacji portalu "WP SportoweFakty", który powołuje się na Romana Kołtonia, miesięczne wynagrodzenie obecnego trenera kadry wynosi... 70 tys. euro, czyli ok. 315 tys. zł. Łatwo policzyć, że przez cały rok budżet Sousy wzrośnie o 840 tys. euro (ok. 3,8 mln zł). Patrząc na ostatnie występy biało-czerwonych, można się tylko zastanawiać, czy wybór Bońka był odpowiedni.

Żeby przekonać się o tym, jak duże są zarobki **Paulo Sousy** w reprezentacji Polski, wystarczy zerknąć na pensje ostatnich selekcjonerów kadry. Jerzy Brzęczek miesięcznie zarabiał ok. 160 tys. zł, Adam Nawałka zaczynał od 80 tys. zł, by dojść do 120 tys. Waldemar Fornalik inkasował 160 tys. zł. Z kolei wynagrodzenie Franciszka Smudy szacuje się na 120-150 tys. zł.

Na utrzymanie sztabu szkoleniowego Portugalczyka PZPN wydaje miesięcznie 150 tys. euro (675 tys. zł). - Zbigniew Boniek puszył się, że PZPN stać na drogiego trenera i w końcu takiego zatrudnił. A ten wystawił "paragon grozy" za pierwsze pół roku pracy - czytamy w artykule Macieja Kmity z "WP SportoweFakty".

Wg Radia Polskiego: Władysław Adamiec



e-mail: w.adamiec@seznam.cz
www.klubpolski.cz



Merkuriusz Klubu Polskiego rocz. 16/2021 „Projekt finansowany ze środków Kancelarii Prezesa Rady Ministrów w ramach Zadania publicznego dotyczącego pomocy Polonii i Polakom

